

TEORIA

NIESKOŃCZONOŚCI



MARCIN WRÓBEL

CEMIS.PL Twoje Centrum Motywacji i Sukcesu



Teoria Nieskończoności

Marcin Wróbel

Teoria Nieskończoności

© CEMIS.PL 2009

**Wszelkie Prawa Zastrzeżone.
Produkt można rozpowszechniać
tylko w niezmienionej formie.
www.cemis.pl**

SPIS TREŚCI:

WSTĘP..... str.5

ROZDZIAŁ I: POCZĄTEK..... str.7

ROZDZIAŁ II: MASZ WIĘCEJ NIŻ INNI LUDZIE..... str.20

ROZDZIAŁ III: CIESZ SIĘ – MASZ Z CZEGO!..... str.27

ROZDZIAŁ IV: ŚLEPA WIARA..... str.31

ROZDZIAŁ V: ROZWAL DRZWI..... str.36

ROZDZIAŁ VI: SPAL, JEŚLI TRZEBA..... str.40

OSTATECZNE PODSUMOWANIE..... str.48

DODATEK SPECJALNY:..... str.51

WSTĘP:

Czym różni się ta publikacja od 200 innych które są poświęcone tej samej tematyce? Przeczytaj pierwszy rozdział, a myślę że zrozumiesz - czym:)

Czułem ogromną inspirację podczas pisania tekstów do tego ebooka, dlatego postanowiłem zaufać sobie, efekt który udało mi się osiągnąć jest dokładnie tym co chciałem przekazać – M.W.

Dzień dobry, Czytelniku:)

W tym momencie cieszę się jak małe dziecko, które właśnie dostało lizaka! Wiem, że jeśli to czytasz, to chcesz zmienić swoje życie na lepsze, a ja mogę Ci w tym pomóc.

Ta publikacja wyjaśni Ci, w jaki sposób zrealizować to, o czym marzysz.

Wszystko, co za chwilę przeczytasz – wydarzyło się naprawdę. Sytuacje, które opisuję, są autentyczne i dotyczą prawie dwóch lat mojego życia. Od 31 grudnia 2006 roku aż do 25 października 2008 roku.

To co mnie wtedy spotkało, doświadczyło mnie na tyle, abym mógł sformułować pewną teorię, którą nazwałem potem „Teorią Nieskończoności”. Aby udowodnić, że nie jest to teoria wyjęta z rękawa, przedstawiam dwa lata mojego życia, które dowodzą, że to, o czym piszę, działa – wszak sam to sprawdziłem.

Wykorzystaj narzędzia, których ja używałem. Wbrew pozorom nie jest ich zbyt wiele, ale są skuteczne. Historie, które opowiadam, udokumentowałem tak, by były wiarygodne (znajdziesz tutaj zdjęcie mojego świadectwa pracy i kilka innych ciekawych rzeczy).

Chcę być po przeczytaniu ebooka, zaczął aktywnie zmieniać swoje życie na lepsze bądź - jeśli już to robisz - żebyś robił to jeszcze lepiej! Liczę, że zwiększy się Twoja motywacja i chęć do działania. Uwierzysz w siebie i zmienisz w końcu swoje życie.

Konstrukcja tej elektronicznej książki jest następująca:

- ➔ najpierw opowiadam historię z danego rozdziału swojego życia;
- ➔ potem wyjaśniam, co się stało;
- ➔ następnie otrzymujesz element układanki, która pod koniec stworzy jedną całość.

Wyjaśnienie tego, czym jest „Teoria Nieskończoności”, przeczytasz w ostatnim rozdziale. Najpierw jednak przeczytaj tę publikację od A do Z, ponieważ tylko tak wyniesiesz z niej jak najwięcej wiedzy dla siebie.

Wszystko zostało napisane w tak poukładany sposób, aby przygotować Cię na sukces.

Dlatego przeczytaj to od początku do końca:)

Zrób to właśnie w ten sposób!

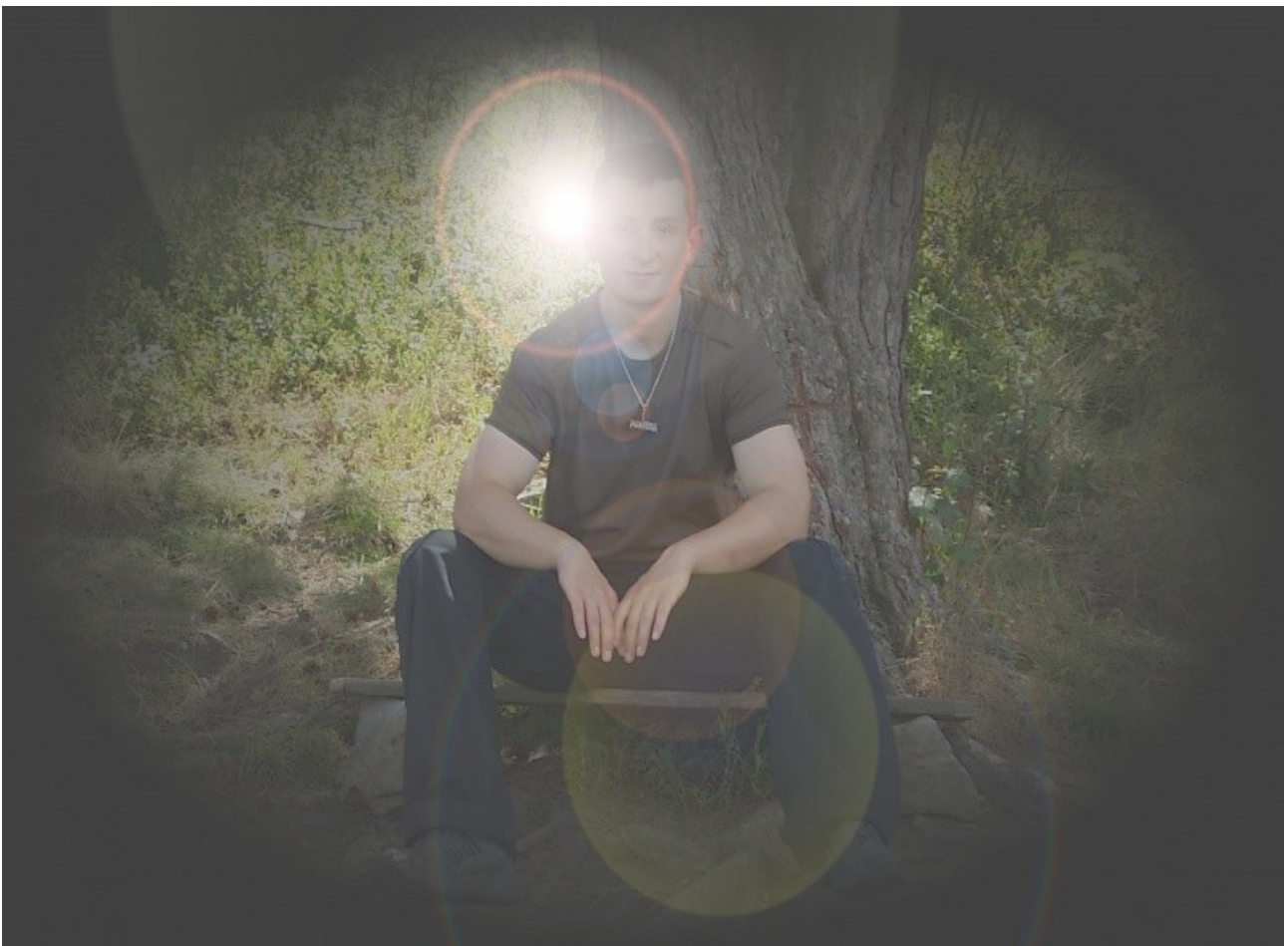
Miłego czytania i ciekawych spostrzeżeń.

– *Autor* –

Teoria Nieskończoności

ROZDZIAŁ I: POCZĄTEK

– Kim jestem?



Marcin Wróbel & Cemis.pl © 2009

Teoria Nieskończoności

Nazywam się Marcin Wróbel. Wielu ludzi powiedziałoby, że jestem jeszcze młody (mam 23 lata). Młody nie znaczy jednak, że aż tak głupi (wielu ludzi uważa, że jestem bardzo dojrzały jak na swój wiek). Przeszedłem w życiu przez różne sytuacje, jedne były przyjemne, a drugie mniej...

W wieku 4 lat w straciłem swojego ojca, a w wieku 22 lat zwolniłem się z etatu, bo nie musiałem już zarabiać na życie w taki sposób. Wiem, że takie porównanie jest trochę nie na miejscu, ale obrazuje ono z jednej strony tragedię, jakiej doświadczyłem już na początku swojego życia, a z drugiej ogromny sukces, który osiągnąłem w dość młodym wieku. Wielu ludzi skazywało mnie na porażkę, wielu się śmiało, ale ja nie brałem sobie tego do serca, tylko robiłem swoje.

Teraz opowiem Ci, jak do tego wszystkiego doszedłem...

Robię to, co lubię i jest mi z tym dobrze - to dla mnie sukces, bo wcześniej nigdy tak nie było. Historia, którą Ci opowiem, zaczęła się pod koniec 2006 roku, dokładnie w moje urodziny.

➔ Zaczynamy więc:)

Teoria Nieskończoności



Był chłodny grudniowy poranek, nie pamiętam dokładnie, czy przószył śnieg, ale wiem, że było mi zimno. Wstałem przed 10 rano i włączyłem swój komputer. Wiedziałem, jaki to dzień – dokładnie ostatni w roku, czyli sylwester. W dodatku moje urodziny. Dokładnie 21. urodziny. Byłem trochę zdeprymowany, ponieważ dotąd nie osiągnąłem niczego znaczącego w moim życiu. Byłem dość ambitny, ale nigdy nie osiągałem swoich celów.

Pamiętam – miałem iść na imprezę sylwestrową, którą organizował znajomy, byłem ciekaw, czego mogę się tam spodziewać. Spodziewałem się wtedy różnych rzeczy...

Włączyłem swojego „Celerona 700” z 192 RAM pamięci i dyskiem 60 GB – monitor znów szwankował i musiałem uderzyć w jego górną pokrywę, żeby obraz przestał migać. To było normalne, ten cały sprzęt to była kupa złomu, ale nie miałem pieniędzy na nowszy. Byłem splukany, mimo że pracowałem tak ciężko.

Siedzę i patrzę, jak ładuje się Windows 98 (teraz ta nazwa wydaje się absurdalnie śmieszna, ale wtedy pracowałem właśnie w taki sposób. Lepsze to niż stary ¹4-8-6 :)) „Neostrada” – ta magiczna nazwa doprowadzała mnie czasami do obłądu, ale od kiedy kolega sprzedał mi swój router ADSL, mój Internet zaczął chodzić ze zniewalającą prędkością.

¹ Archaiczny rodzaj procesora; używany kilkanaście lat temu – *przyp. autor*

Głównie, dlatego że procesor nie był obciążony przez port USB i aplikacje, które towarzyszą standardowemu połączeniu „Neo”.

Hurraaa! – ucieszyłem się, że kolejny raz się załadowało.

Włączam „Firefoxa” – poczta na „Tlenie” już się ładuje.

Spam, spam, reklamy, spam, o, a tu mamy wiadomość z serwisu „Randki Sexzone.pl”, zaraz, zaraz, muszę to sprawdzić - pomyślałem.

Oto i ona:

*Witaj Marcinie,
Z okazji Twoich urodzin życzymy Ci
dużo seksu, miłości itd...*

*Bla bla bla bla bla bla bla bla
Bla bla bla bla bla bla bla bla
Bla bla bla bla bla bla bla bla*

Pozdrawiamy, Administracja RSZ

Akurat! Miałem problemy prawie ze wszystkim w związku, a sex to była ostatnia rzecz, o jakiej mogłem teraz pomarzyć. Miałem 21 lat i miałem już kiedyś dziewczynę:) Nie chcę wnikać jednak w szczegóły, bo to teraz nie ma dla mnie żadnego znaczenia – jednak kiedyś miało ogromne... W sumie to nie moja wina, że moja życiowa miłość rozstała się ze mną przez telefon i na odchodnym nazwała mnie swoją największą życiową porażką. Potem szukałem nowej, ale nigdy mi nie wychodziło.

Otworzyłem kolejnego e-maila, którego dostałem od „Złotych Myśli” – zapisałem się na ich listę, ponieważ chciałem, jak mi nie mam, dowiedzieć się czegoś o e-biznesie. Ogólnie to za dużo wtedy nie wiedziałem, a teraz w sylwestra otrzymałem od nich prezent:)

Wysłali mi ebooka „Tajemnice Szczęścia” – **myślałem, że pękne ze śmiechu. Tajemnice! Moje tajemnice szczęścia były takie: kasa, dużo kasy i jeszcze raz kasa:) Tylko skąd ją wziąć?**

Na pewno nie ciężką pracą, to jest dopiero głupota, zapracowywać się na śmierć.

Przekonałem się o tym w pierwszej pracy, gdy zarabiałem 4 zł za godzinę jako stróż i pilnowałem jakiejś budy po 16 godzin. Czasami był taki „hardcore”, że myślałem tylko o tym żeby stamtąd uciec i nigdy już nie wrócić.

Ale jakie ja miałem perspektywy?

- ➔ Zero doświadczenia, więc poszedłem do tej pracy. Trochę za namową mamy, która w sumie mi ją załatwiła. Trochę wbrew mojej woli, bo ja chciałem robić karierę sportową – trenowałem sprint (100 i 200 metrów) i każdego wieczoru wyobrażałem sobie, jak wygrywam złoty medal na olimpiadzie:) Rzeczywistość pokrzyżowała te plany. Poszedłem do pracy, w której zarabiałem grosze. Tak kończy wielu ludzi - pomyślałem. Tak właśnie jest, mają plany, ale potem szara rzeczywistość skazuje ich na wieczne potępienie na etacie.

A może oni sami się skazują?

Nie byłem głupi (pojęcie względne), czytałem już Roberta Kiyosakiego : „Bogaty Ojciec, Biedny Ojciec” i wiedziałem że taką pracą to mogą się zaorać na śmierć.

- ➔ Ale jak do cholery ten Kiyosaki to wszystko zrobił? Gość był na tyle przekonujący, że zmienił mój system myślenia o pieniądzach. Na moje nieszczęście, choć jak patrzę na to z dzisiejszej perspektywy, to jest to szczęście. Wiedziałem więcej o pieniądzach niż moi koledzy, którzy tyrali jak „dzikie osły”, żeby zarobić na nowe ciuchy albo samochód.

Klasa średnich biedaków pomyślałem – niby coś mają, ale i tak są nikiem. Smutne, ale prawdziwe...

W zakładzie, gdzie pracowaliśmy, każdy był nagminnie olewany przez szefa. Wojtek, bo takie było jego imię, miał jakąś manię

Teoria Nieskończoności

prześladowczą i szukał oszczędności, gdzie tylko mógł. To śmieszne, ale ten gość chciał oszczędzać na kartonach i na innych takich drobnostkach, jak na przykład pensje dla pracowników. I robił to!

Przez pierwsze półtora roku zarabiałem **dokładnie 6,9 zł brutto** za godzinę i raz w miesiącu otrzymywałem na swoje konto szalona sumę 810 zł – no, czasami więcej, jak zrobiłem nadgodziny, których i tak nie lubiłem:)

Oto jeden z wydruków listy płac, który potwierdza moje „skandalicznie wysokie zarobki”:)

	Wróbel Marcin		
	Lista płac za wrzesień 2007		
	Wyplacona dnia 2007/10/05		

Pamiętam tę wypłatę :)

Choroba wynagr.80%	5,00		
Liczba godzin przepr	136,00		
% podatku	19,00	Płaca zasadnicza	938,40
Stawka godz.nom.	6,90	Wynagr.za chorobę	154,95
		Brutto	1.093,35

Dla przypomnienia - to stawka brutto:)

Podst. emer. i rent.	938,40		
Fund. emeryt. prac.	91,59		
Fund. rent. prac.	32,84		
Fund. chorobowy	22,99		
Koszty uzyskania	108,50	ZUS - pracownik raz.	147,42
Podatek nominalny	159,03	ZUS - zakład pr.raz.	187,78
Kasa chor. pobrana	85,13	Netto	810,80
Zal. pod. doch.	86,00	Konto "osobiste"	810,80
Potrącenia razem	318,55	Do wypłaty	0,00

Nie wiedziałem, co zrobić z tak dużą sumą:) Chyba ją wtedy przepiłem:)

- ➔ Wow – jest się z czego cieszyć... Na te pieniądze ciężko pracowałem i musiałem przedzierać się przez gąszcz absurdalnych zasad mojego pracodawcy, który powinien moim skromnym **zdaniem zaopatrzyć się w młotek, wziąć duży rozpęd i przy.....ić sobie w ten głupi łeb.**

Miałem więc jakieś informacje o niezależności finansowej, ale nie wiedziałem, jak je wykorzystać. No, bo co z tego, że mam świadomość, iż system nie działa tak, jak powinien, skoro i tak nie mogę nic z tym zrobić.

- ➔ Jak? – pytałem. Nikt z moich znajomych nie umiał odpowiedzieć. Większość z nich traktowała moje wywody jako przejaw wyjątkowej, a nawet wręcz absurdalnej i dziecinnie naiwnej wiary – że można coś zmienić na lepsze. Tak! Byłem dla nich dziwakiem, którego traktowali z przymrużeniem oka. „Taki niegroźny koleś, który nic tam nie może, zarabia grosze i co on tam wie o życiu” – tak o mnie mówili niektórzy koledzy z pracy.

Próbowałem e-biznesu i genialnego systemu - jak mi to wtedy powiedziano - MLM. Cztery konta, 5 zł inwestycji i 50 tysięcy złotych w miesiąc. To takie proste.

- ➔ Dobra, wchodzę w to – pomyślałem. Postawiłem stronę, którą dostałem w pakiecie. Wykupiłem jakieś mailingi na Allegro. Wysłałem reklamę i co? I nic! Odpisało chyba z 200 osób i byłem w sumie zachwycony, ale dalsze kroki podjęło zaledwie dwoje ludzi i to był koniec przygody...

Wcześniej, bo od 2005, postanowiłem, że zostanę znanym producentem muzycznym. Odpaliłem na Celeronie „¹FI Studio” i

¹ program do tworzenia muzyki na komputerze – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

zacząłem tworzyć. Tworzyć to za dużo powiedziane, motałem się z tym jak cholera. Już wtedy miałem na siebie pomysł, coś czego brakuje wielu ludziom. Chciałem być DJ-em i producentem muzyki trance.

Ale nauka mi nie szła. Zero znajomości i brak odwagi, by kogoś poznać. Gdyby ktoś mną pokierował, mógłbym coś osiągnąć, ale kto by chciał? Trzeba było mieć siłę przebicia, a ja byłem wtedy kompletną dupą. Porażka.



Miksowanie muzyki nie wyszło, bo nawet nie było na czym miksować, e-biznes nie wyszedł, nic nie wychodziło.

- ➔ Wszystko jest do dupy – pomyślałem. Co to za życie, nie chcę tak żyć. **Idę się zabić – pieprzę to.** Ale jednak nie zrobiłem tego, nie umiałem. Nie wiem czemu, może dlatego, że mój ojciec powiesił się, gdy miałem 4 lata? Nie chciałem robić tego samego, dlatego teraz mogę napisać te słowa. Uznałem, że trzeba żyć i trzeba iść do przodu. Będę żył mimo wszystko, tak długo, jak dam radę! – dokładnie tak.

To nie było jeszcze mocne postawienie dążenia do sukcesu, ale przynajmniej się nie zabiłem. A może byłem taką fujarą, że brakowało mi do tego po prostu jaj? Zresztą, jakie to ma dziś znaczenie? Jestem tu! A Ty to czytasz.

Teoria Nieskończoności

Ładuje się! Publikacja ze „Złoty Myśli” otwarta – zaczynam ją czytać. Ciekawe, skąd urwał się ten gość, który to napisał? – pomyślałem. Nie zaszkodzi jednak przeczytać... Sto stron to było dla mnie dość dużo jak na tamte czasy. Był dokładnie ostatni dzień 2006 roku. Moje 21. urodziny. Dowiedziałem się więc o tym, że w życiu trzeba podejmować ryzyko i że trzeba wychodzić ze swojej strefy komfortu.

- ➔ Tam jest wszystko to, czego pragnę, ale jak mam wyjść? Gdzie? Do ludzi? Bałem się tego jak cholera. Przecież nigdy tego nie robiłem, od zawsze byłem frajerem....

Nadszedł ten czas. Impreza. Idę samotnie przez ciemną ulicę. Jest sylwestrowy wieczór. Pusto. Ludzie szykują się już do balów i imprez. Cóż za szczęście, że mnie ktoś zaprosił -pomyślałem- bo inaczej spędzałbym własne urodziny w domu, oglądając „Kevina samego w domu” i „Sylwester z Polsatem” - jak połowa polskiego społeczeństwa, która nie rozumie, o co chodzi w życiu.

Już jestem prawie na miejscu spotkania ze znajomymi, których tak naprawdę prawie nie znam.

- ➔ Widzę jakąś grupkę ludzi, było ich ze 30 osób. Bałem się do nich podejść, wtedy nie wiedziałem że oni też się bali. Gdybym teraz tam był, zbajerowałbym ich na maksa, spaliłbym ich cały towar, wypiłbym ich browary i plażowałbym ich laski, biorąc od każdej co najmniej numer, bądź kończąc nawet na „¹KC”, o „²FC” już nawet nie mówię. Szkoda:)

Ale taka kolej rzeczy. Więc „tamten” Marcin podchodzi do ludzi:

- ➔ cześć – Marcin, cześć – Stefan, Roman, Wacław i tak dalej, i tak dalej.

Powoli ujawniali swoje imiona. Do dziewczyn bałem się podejść, więc nie wiedziałem, jak mają na imię. Idziemy jakieś 5 kilometrów pieszo. Rozmawiam ze znajomymi, bo kilku znałem lepiej. Pochwaliłem się, że mam urodziny i posypały się życzenia. Fajnie. Doszliśmy do baru, w którym odbywała się ta impreza.

1 Kiss Close – pocałunek; skrót używany w PUA (uwodzenie) – *przyp. autor*

2 Fuck Close – seks; skrót używany w PUA (uwodzenie) – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

Wchodzimy, kompletnie nie wiem, gdzie się podziać. Jest dużo osób. W końcu zamelinowałem się koło znajomych – pijemy więc.

Jedna butelka wódki, druga, trzecia, czwarta, piąta... Nie, nie mam mocnej głowy, było nas po prostu wielu i tak się rozeszło szybko.

- ➔ Byłem pijany! Tak pijany, że stałem się wolny! Zdziwiająca, że po pijaku mogłem robić to, czego nie mogłem robić na trzeźwo. Rozmawiałem z dziewczynami – sam nie wiem o czym, ale świetnie się bawiłem. Jednak nawet po alkoholu nie umiałem zrobić pewnych rzeczy, które teraz umiem zrobić na trzeźwo. Dużo nad sobą pracowałem od tamtej nocy, ale ona była przełomowa. Poznawałem coraz to nowych ludzi, choć nigdy nie pamiętałem ich imion. To byli znajomi na jedną noc. Do czasu, aż alkohol przestanie działać.

Nie pamiętam dokładnie, co tam się działo, ale wiem, że miałem potencjał do zabawy. Rozkręciłem parkiet i DJ włączył moja muzykę (zabrałem swoje płyty CD). Kochany trance! Moje marzenie się spełniło, we własne urodziny słuchałem swojej ulubionej piosenki. Na parkiecie byłem sam! Ale nie zależało mi! Wtedy nic się nie liczyło, tańczyłem jak na spidzie! Laser świecił mi w oczy. Czułem się jak zwycięzca i uwierzyłem, że mogę.



Mogę to zrobić do cholery! Mogę być DJ-em, mogę być człowiekiem sukcesu! Tak myślałem sobie wtedy po pijaku.

- ➔ Godzina 4 w nocy, kumpel podchodzi i mówi: – Marcin, idziesz już do domu? – Ok, chodźmy – odpowiedziałem. Szliśmy i rozmawialiśmy – trwało to z godzinę. Rozstaliśmy się, a ja miałem w sobie taki nowy power. Wyszedłem ze swojej strefy

Teoria Nieskończoności

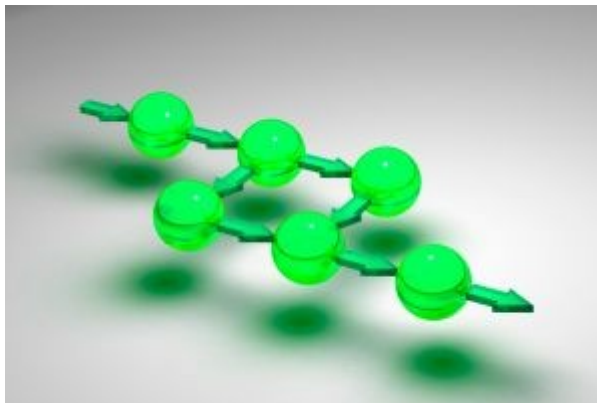
komfortu i dałem czadu – szkoda, że nie byłem trzeźwy, ale wtedy nie umiałem inaczej.

Pierwszy stycznia 2007 minął pod znakiem leczenia kaca i słuchania muzyki... **Drugi stycznia godzina 5 rano – to była pobudka.** Wsiadam na rower i jadę do pracy. Tam znów to samo.

- ➔ Jestem już na miejscu, od rana nic mi się nie chce, koledzy śmieją się ze mnie, ja śmieję się z nich i wtedy myślę sobie: - Ja wam jeszcze pokażę! Wiem, co należy zrobić! ¹Nikodem Marszałek miał rację. Czas na pierwszy krok!

¹ Autor publikacji „Tajemnice Szczęścia” – *przyp. autor*

Element pierwszy: Kierunek



Zwany jest również życiowym celem bądź zestawem celów.

Przeciętny człowiek nie obiera kierunku, dlatego nic nie osiąga. Zapytaj jakiegoś znajomego o to, jakie ma cele w życiu. Powie Ci, że nie ma, bo nigdy o tym nie myślał, albo powie Ci, że chce mieć samochód, dom i rodzinę, czyli standard, bo takie cele mają wszyscy – dla mnie to przeciętne cele, które są mało ambitne. Ja już w 2006 roku postanowiłem, że będę bogaty, choć jeszcze nie wiedziałem, jak to zrobić. W sumie wtedy niewiele wiedziałem. Nie pochodziłem z bogatej rodziny, dlatego zawsze chciałem mieć więcej pieniędzy. Wychodziłem z założenia, że mogę one zmienić moje życie na lepsze. Choć pieniądze to nie wszystko, było w tym dużo racji – teraz mam więcej pieniędzy i mam więcej swobody. Uważam, że pieniądze są ważne, może to materialistyczne podejście, ale moje bolesne doświadczenia pokazały mi, że jest w tym trochę racji.

- ➔ Znajdź sobie cel, który akceptujesz. Wielu ludzi wybiera cel, ale nie są z nim spójni, dlatego potem nie udaje im się go zrealizować. Zaakceptuj całym sobą swój cel! Kierunek jest najważniejszy, przed chwilą czytałeś o tym, co działo się w moim życiu na przełomie grudnia i stycznia. Jak widzisz, miałem ogólny cel – uwolnić się od czegoś, czego nie lubię, czyli etatu w „fabryce azbestu”. Potem dodałem do niego – chcę być bogaty i szczęśliwy.

² Żartobliwa nazwa zakładu pracy, w którym kiedyś pracował Marcin Wróbel. Ma obrazować, jaki bezsens i bezsilność odczuwał autor podczas swojej pracy w tym miejscu – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

To bardzo ogólne cele, ale od takich się zaczyna. Nieważne, że nie wiesz, jak osiągnąć swoje cele, ja też wtedy nie widziałem. Tego się nie wie, to się czuje. Robiłem to, co podpowiadała mi intuicja.

Pierwszy element „Teorii Nieskończoności”:

1

Obierz kierunek i pomyśl, jak będzie wyglądała Twoja przyszłość, gdy już tam będziesz. Teraz chcę, byś wyznaczył sobie kilka kierunków, w których chciałbyś podążać w ciągu kilku najbliższych lat – tylko tyle! Zrób to teraz! Jestem pewien, że czytałeś już wiele na temat metody wyznaczania celów, ja po prostu biorę kartkę i spisuję to, co mi przychodzi do głowy. Po tym, jak zdefiniujesz kierunek, który obierzesz, przejdź do kolejnego rozdziału.

- ➔ Można obrać kilka kierunków, które będziesz realizował równocześnie, ale czasami lepiej wybrać ten najlepszy, ten, który Ci najbardziej pasuje. Po skończeniu jednego – zaczynasz realizować kolejny.

ROZDZIAŁ II: Masz więcej niż inni ludzie



Był początek kwietnia 2007 roku. Nie czułem się najlepiej i poszedłem do lekarza. Byłem chory na anginę i postanowiłem zrobić sobie wolne. Dostałem zwolnienie lekarskie L4. Czułem się trochę jak na wakacjach, miałem w końcu czas dla siebie. Kiedy pracowałem na etacie, zawsze mi go na wszystko brakowało. Dodatkowo odczuwałem ogromny dyskomfort na myśl o tym, że następnego dnia po raz kolejny muszę iść do pracy. Nawet teraz, gdy to piszę, zaczynam odczuwać ten sam stan. Na szczęście teraz to już przeszłość, która nigdy nie wróci.

Przyszedłem do domu i włączyłem komputer, czułem się osłabiony. Szukałem jakiegoś zajęcia pomiędzy leżeniem w łóżku i jedzeniem. Znalazłem na komputerze ebook „Tajemnice Szczęścia.”

- ➔ Brzmi znajomo? Tak, to był ten ebook, który czytałem w sylwestra. Kilka tygodni wcześniej postanowiłem sobie, że będę czytał różne książki z dziedziny informatyki, żeby być dobrym specjalistą. Nigdy jednak nie zrealizowałem tego planu, ponieważ brakowało mi motywacji. Teraz stanąłem przed wyborem. Albo czytam książki o informatyce, albo „Tajemnice Szczęścia”. Wybrałem to drugie, bo wydało mi się łatwiejsze.

Teoria Nieskończoności

- ➔ Zaczynam, czuję pełny luz i komfort, czytam książkę i zanurzam się coraz bardziej w tej lekturze. Wszystko nabiera jakichś barw i znaczeń. Sto stron ciekawego tekstu przeszło przez mój mózg z zawrotną prędkością. Dane były właśnie przetwarzane i następowała zmiana. Zdziwienie, zaciekawienie, nowe doświadczenie – tak bym to teraz nazwał.
- ➔ W moim życiu pojawiło się prawo przyciągania. To prawo, które daje wszystkim, którzy w nie wierzą, to, czego tak bardzo chcą. Ja chciałem zmienić w swoim życiu praktycznie wszystko, ale jakoś mi nie szło. Do czasu, jak się później okazało...

Włączam serwis: Youtube.com i wpisuję frazę „Low of Attraction”.

Wyskakuje mi chyba z kilkanaście tysięcy stron o „Prawie przyciągania”. Pamiętam, jak relaksowałem się, oglądając wybrane na zasadzie chybił trafił filmy. To miało pozytywny wpływ na moje samopoczucie. Zacząłem przyciągać do swojego życia dobre rzeczy. To był pierwszy raz, gdy zrobiłem to świadomie. Pierwszy i nie ostatni. Uświadomiłem sobie wiele rzeczy. Nie dowierzałem do końca. Byłem sceptyczny. Ale nadal miałem plan zmiany swojego życia na lepsze.

Święta Wielkanocne spędziłem w domu, oglądając na Allegro.pl ¹keyboardsy do grania. Chciałem być producentem. Chciałem złożyć sobie dobry komputer i zacząć tworzyć muzykę trance. To miało być profesjonalne! Marzyłem o tym i wizualizowałem! Tak zleciały mi święta.

Powrót do pracy był raczej ciężki, tak jakby ktoś wrywał cię ze słodkiej i przyjemnej drzemki. L4 i święta (najpierw byłem na zwolnieniu lekarskim, a potem od razu były święta, więc miałem dłuższą przerwę) się skończyły, a brutalna rzeczywistość znów

¹ elektryczny lub elektroniczny instrument klawiszowy, przeznaczony głównie do wykonywania utworów na żywo oraz nauki gry – *przyp. autor*

zaczęła wkraczać do mojego życia.

- ➔ Nie chciałem jej, modliłem się, żeby któregoś dnia to się skończyło. Za dużo wiedziałem, żeby móc ignorować własne pragnienia. To jednak nie wystarczało, jest pewna różnica pomiędzy tym, co się chce zrobić, a stanem faktycznym.

Mój stan faktyczny był taki, że miałem marną pracę, marne życie i marne perspektywy. Ale coś się zmieniło. Ktoś nagle powiedział mi, że myśląc o tym, czego chcę, przyciągnę to! Gdzie jest więc ten samochód, którego tak bardzo chciałem. **Gdzie ta wolność finansowa i gdzie te wygrane w toto-lotka, których tak bardzo pragnąłem?**

- ➔ Czemu tego nie ma? Gdzie mam tego szukać? Co mam zrobić, żeby coś się zmieniło? Czy samo myślenie mi wystarczy? Czy kiedyś obudzę się w innym świecie? – wtedy zadawałem sobie takie oto pytania.

Nikt nie dawał mi gwarancji, że to wszystko będzie działało. Sam sobie nie dowierzałem. Byłem na rozstaju dróg.

- ➔ Jedna część mnie wierzyła mocno, że to prawda, a druga część śmiała się i mówiła po cichu do ucha: **„Jesteś idiotą, że w to wierzysz”**.

Nie wiem, kim byłem. Wiem za to, że wtedy byłem pracownikiem etatowym, który sprzedawał swoją duszę i ciało za marne 6,9 zł brutto za godzinę. Byłem niewolnikiem systemu.

- ➔ Wyobraź sobie, że mamy czasy antyczne i ktoś zrobił z Ciebie niewolnika. Musisz robić to, czego on chce. Czy etat to niewola? Przecież mamy jakieś prawa, mamy wybór – często jest on jednak ograniczony. Nie wiadomo, dlaczego tak się stało, ale – fakt faktem – jesteśmy ludźmi, za których decydują władcy systemu. Szefowie wielkich korporacji, bezduszni urzędnicy i prywatni przedsiębiorcy.

Teoria Nieskończoności

Nie liczymy się jako jednostki, jesteśmy tanią siłą roboczą, żyjemy w wielkich mrowiskach i słuchamy naszych panów.

Oni nam płacą i oni decydują. Ponieważ nie mamy własnego planu na życie, musimy wykonywać czyjś plan. Każdy faraon miał życiowy plan, żeby wybudować ogromną piramidę – my, robotnicy, musimy go wykonać, ponieważ nie mamy swoich własnych planów. Mamy wybór, który jednak nie jest satysfakcjonujący. **Niewolnika od pana dzieli ogromna przepaść - finansowa.**

- ➔ Jak stać się kimś, skoro jest się nikim? Jak odnaleźć swoją tożsamość? Jak znaleźć sens? Czy żyjemy tylko dlatego, że jest coś takiego jak instynkt samozachowawczy? Czy to wszystko nie jest podobne do Matriksa?

Aż zbyt podobne. Wtedy miałem takie właśnie pytania i wątpliwości.

Osiem godzin ciągnie się jak cała wieczność. Jak gdyby ktoś kazał Ci wyzyść się człowieczeństwa i skazał Cię na wieczną tułaczkę. Dla mnie to było piekło. Obsługiwałem hydrauliczną maszynę niczym robot. Nie myślałem, bo nie miałem o czym. Byłem maszyną, jak Terminator. Miałem zadanie i musiałem je wykonać. Gdy przychodziła godzina 14.00, na chwilę wracało do mnie życie. Jakie ono jednak było, skoro nie miałem tego, czego chciałem. Musiałem dużo nadrobić...

Trwało to jeszcze dwa tygodnie. Całe dwa tygodnie przetwarzania informacji, gdy trafiłem ponownie na prawo przyciągania i zająłem się nim na poważnie.

Znów pojawiły się „Złote Myśli”. Kim oni byli? Pisali o sukcesie, ale ja ich wtedy nie rozumiałem. Dziwiłem się, że odnieśli jakiś sukces w e-biznesie, ja próbowałem i poniosłem porażkę.

Kiedyś z kolegami z pracy rozmawialiśmy o własnej firmie i o portalu internetowym. Chcieliśmy zrobić coś o piłce nożnej i zakładach bukmacherskich.

Teoria Nieskończoności

Oczywiście oni traktowali to jako formę rozrywki i skrajnych fantazji – ale nie ja:) Ja zrobiłem plan, jak założyć taką stronę.

W międzyczasie miksowałem muzykę na swoim starym komputerze. Szło mi nawet dobrze, biorąc pod uwagę fakt, że nigdy nikt mnie tego nie nauczył. Zrobiłem to sam. Kupiłem sobie klawisze, żeby nauczyć się podstaw. Kolega miał mnie uczyć. Brakowało mi na to pieniędzy, więc nie robił tego. Sam od czasu do czasu coś tam rzępoliłem. Moja mama tak bardzo się o mnie troszczyła, że zabierała mi pieniądze z wypłat.

→ **Generalnie wtedy byłem „niezależny”, ale w tym sensie, że nic ode mnie nie zależało. He, he, śmieszne, co?**

Dwudziestojednoletni gość, który słucha mamusi – tak to wtedy wyglądało.

Moi koledzy bzykali się z laskami, a ja siedziałem w domu i nie miałem kasy nawet na nowy komputer, żeby móc się zrealizować w tworzeniu muzyki. Pobrałem kilka darmowych ebooków. Ludziom brakuje wiary i często nie chcą się zmienić. Ja miałem serdecznie dość mojego dotychczasowego życia, więc czytałem je jak w jakimś amoku. Wizualizacje, książki, nowa wiedza zmieniała moje życie. Naprawdę w to wierzyłem.

→ Tak bardzo, że moi znajomi zaczęli traktować mnie jak dziwaka. Opowiadałem im o cytatach z „Biblii”, mówiłem o prawie przyciągania i o innych takich „rewelacjach”, ale żaden z nich nie załapał do końca tej idei (choć w sumie była jedna osoba – to Piotrek. Człowiek, którego tak zainspirowałem, że zaczął grać na giełdzie, zmienił kierunek studiów i również zaczął zmieniać swoje życie na lepsze – więc warto było jednak to wszystko robić, choćby dla jednej osoby).

A ja, nie wiedząc czemu, zacząłem cieszyć się z samego życia. Zrozumiałem, że nie każdy ma tyle, co ja. Są ludzie, którzy nic nie mają, a ja coś mam, więc jestem szczęśliwcem.

Teoria Nieskończoności

Przestałem się dołować i wszędzie zauważałem szansę dla siebie. To było piękne. Nowa wiedza działała. Chodziłem jak nakręcony, a uśmiech nie schodził z mojej twarzy.

Po przeczytaniu „Odrodzenia Feniksa” byłem zachwycony swoim życiem. Zauważyłem możliwości i wykorzystałem je. Zorganizowałem swój czas i tak zacząłem się rozwijać na 110%. Dawałem z siebie wszystko i regularnie czytałem masę książek.

Rozwijałem z kuzynem portal o piłce nożnej. Wróciłem więc na tory e-biznesu i zdobywałem nowe doświadczenie.

- ➔ Widziałem światełko w tunelu. Byłem tym zachwycony. Było pięknie. Życie dawało mi 100% zwrotu inwestycji, jaką był rozwój. Nie miałem ograniczeń typu „nie stać mnie na to”, a i na wypłatę przestałem narzekać. Mówiłem nawet, że ja nie chcę więcej zarabiać. Zrozumiałem, że tyle mi wystarczało do normalnego życia.

Strona się rozwijała, ja się rozwijałem, życie nabierało blasku.

- ➔ A co do pracy? Cóż, przestałem traktować ją jako coś strasznego, robiłem swoje, ale zrozumiałem, że taka jest kolej rzeczy. To był ten model – pracuj na życie, a po pracy realizuj swoje marzenia. Poczuję się świetnie:)

Nakręcony i zachwycony. Gdy raz wejdiesz w ten temat, nie chcesz już rezygnować, jest Ci za dobrze. Mnie wtedy było dobrze. Zmieniałem się na lepsze i pozbywałem się ograniczeń. Najlepsze miało jednak dopiero nadejść.

Przygotuj się na komplety renesans....

Element drugi: Wdzięczność, zaufanie i kalibracja

Dowiedziałem się czegoś nowego o życiu. Zrozumiałem, że są ludzie, którym nie powodzi się tak dobrze jak mnie i zacząłem być wdzięczny za to, co mam, a to spowodowało więcej dobra w moim życiu. Zaufałem prawu przyciągania, ponieważ zrozumiałem, że tylko tak mogę zrealizować swoje marzenia. Mógłbym to olać, tak jak moi koledzy, ale wtedy dalej tkwiłbym w systemie, a ja chciałem zmiany. Rodziła się we mnie mentalność zwycięzcy. Wcześniej byłem nieśmiały, a teraz rodziłem się jako ktoś nowy... Już samo przyjęcie nowych przekonań dodało mi wiary w siebie. Kiedyś uważałem, że życie z góry skazuje nas na określone role.

Teraz zrozumiałem, że sami je kreujemy.

Oto drugi element „Teorii Nieskończoności” :



- ➔ Bądź wdzięczny za to, co już masz. Nieważne, czy jesteś z tego zadowolony, czy nie. Zauważ, że są ludzie, którzy mają mniej od Ciebie. Zaufaj prawu przyciągania i uwierz, że Twoje życie się zmieni. Zaczynaj realizować swój plan. Najlepiej jak tylko potrafisz – ustal, jak chciałbyś zrobić to, na czym Ci zależy. Kalibruj i zmieniaj plan, gdy nadejdzie taka potrzeba. Bądź elastyczny, przyjmuj dary od Wszechświata i obdarz go bezgranicznym zaufaniem.

ROZDZIAŁ III: CIESZ SIĘ – MASZ Z CZEGO!



Ta historia zaczęła się na początku lipca 2007 roku. Świeciło słońce. Wszyscy byliśmy podekscytowani myślą, że od dziś mamy dwutygodniowy urlop. To był nasz pierwszy. Wcześniej musieliśmy pracować w wakacje, bo brakowało nam płatnego urlopu. Jadąc do pracy na rowerze, wiedziałem, że muszę poświęcić ten czas na rozwój. To był dla mnie priorytet. **Moi koledzy spali do 12.00, oglądali telewizję, a ja czytałem.**

- ➔ Od kiedy wszedłem do tego świata, zacząłem dokładnie planować, jak będę wykorzystywał swój czas. Wstawałem o 6 rano i zaczynałem pracę. Chwila medytacji, trochę ćwiczeń i śniadanie. Pomieszkiwałem wtedy u babci, więc zawsze rano jechałem na rowerze albo szedłem do domu moich rodziców, gdzie miałem komputer.

Od maja 2007 rozwijałem stronę Goleador (piłka nożna). Robiliśmy to w zasadzie we dwóch. Ja i mój kuzyn. Dodawaliśmy newsy i prowadziliśmy serwis pełną parą... Wymagało to od nas dużej determinacji i skrupulatności. Mimo że spędzałem dużo czasu przed komputerem, byłem bardzo zadowolony. Czułem, że w końcu wkroczyłem na właściwy tor rozwoju. Portal ostatecznie nie przyniósł nam ani złotówki, ale uczyłem się nowych rzeczy, nie wiedziałem wtedy, że wykorzystam je w przyszłości. Weekend przed urlopem spędziłem na szperaniu po Internecie.

Teoria Nieskończoności

- ➔ Trafiłem przypadkiem na kurs uwodzenia i czytałem go z ogromnym zdziwieniem, zdumieniem i przerażeniem. Pomyślałem sobie: Skąd biorą się ci ludzie? Żeby tak na ulicy podchodzić do obcych kobiet?

Zalogowałem się na forum i czytałem ich „¹raporty z pola”. ²Gra dzienna – gracze opisują swoje podejścia i to, jak zdobyli telefony. Mieli swoje problemy, ale rozwijali się. Ja podczas czytania wpadłem w dziwny stan: ekscytacji i ogromnego strachu. Gdy teraz czytam podobne raporty, dostrzegam różnicę. Nie czuję już strachu, czasami ekscytację, a najczęściej po prostu nic nie czuję, czasami jest to zaciekawienie. Teraz dla mnie to normalne. Kiedyś tak nie było i musiałem do tego dojść. Im więcej ćwiczyłem, tym lepszy byłem. Ale o tym trochę później...

- ➔ Na razie siedziałem w domu i czytałem to z wypiekami na twarzy. Sam jednak nigdy bym czegoś takiego nie zrobił. Brakowało mi czegoś...

Wiedziałem, że istnieje jakiś lepszy świat. Gdy wieczorami wracałem do babci, widziałem na niebie wielką gwiazdę. Uznałem, że to moja gwiazda i nazwałem ją „Goleador”. Ta gwiazda symbolizowała mój przyszły sukces. Wierzyłem już w siebie. Zmieniałem się. Tego nie dało się zatrzymać. **Gdy teraz patrzę wstecz, widzę, jak wielka nastąpiła zmiana...**

Odkryłem również forum NLP – tak zaczął się renesans w moim rozwoju. Zmieniłem sobie submodalności, choć wtedy nie wiedziałem, czym one są. Wymazałem sobie złe wspomnienia z linii czasu, choć nie wiedziałem, o co tu naprawdę chodzi. Słuchałem nagrań z hipnozą, choć nie wiedziałem, czy się po nich obudzę. Codziennie spędzałem tam mnóstwo czasu, przyswajając ogromne ilości wiedzy. To było niesamowite, ale moja postawa się zmieniła. Uznałem że NLP to ósmy cud świata. Czemu wcześniej tego nie znałem? Czemu inni ludzie nie mieli okazji tego poznać?

1 Raport opisujący, co dokładnie działo się podczas „podrywu”. Dodatkowo zawiera przemyślenia „Gracza” bądź pytania do innych bardziej doświadczonych „Graczy” – *przyp. autor*

2 Uwodzenie kobiet na ulicy, w sklepach, w pubach itp. w czasie dnia – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

- ➔ Mogliby zmienić swoje życie. Od tego czasu cieszyłem się ze wszystkiego. Z tego, że jestem, z tego, że inni ludzie są. Z tego, że zmieniam swoje życie na lepsze...

Kupiłem kilka nowych książek na temat pewności siebie, skutecznej komunikacji i NLP. Czytałem je z zaangażowaniem. W ogóle przeczytałem mnóstwo książek, a wcześniej w ogóle nie interesowałem się takimi rzeczami. Teraz wiem, że to świetna forma zdobywania nowej wiedzy.

- ➔ Urlop spędziłem na czytaniu, dodawaniu nowych newsów na stronę, grze w piłkę nożną i na świetnej zabawie. Boże, naprawdę się zmieniam – pomyślałem. To naprawdę działa!

Spędziłem urlop w domu, ale byłem w innym świecie. Nie chciałem z niego wracać. Jednak po dwóch tygodniach musiałem, ale jakże byłem odmieniony.

Przyjechałem do pracy w świetnym nastroju. Zadawałem sobie w myślach pytanie: „Co dziś rozwalimy?”

Gdy zepsuła się nam pewna maszyna i nie umieliśmy jej naprawić – zacząłem żartować. Po co nam ona? Po co nam ta cała robota? Stałem się rebeliantem! Kłóciłem się z przełożonymi i używałem NLP tam, gdzie się tylko dało. Stosowałem nawet linię czasu, żeby skrócić sobie czas pracy. Było super, ale po jakimś czasie stare nawyki zaczęły powracać. Dwa tygodnie to było za mało, żeby uformować się w 100%. Żałuję, że wtedy pracowałem. To był czas ogromnego rozwoju. Praca jednak temperowała moje samopoczucie. **Nigdy nie udało się jej go stłumić. Od tego czasu zawsze szedłem do przodu z tym wszystkim.**

- ➔ Byłem nie do zatrzymania - byłem człowiekiem, który zaczynał się liczyć!

Element trzeci: Codziennie ciesz się, jakby spotkał cię największy cud w życiu.

W świecie, który obserwujemy, zbyt mało miejsca jest na radość z życia. Cieszymy się, gdy dostaniemy podwyżkę albo, gdy kupimy nowy samochód, ale jakoś nie radujemy się z tego, że jesteśmy, że żyjemy oraz że dopisuje nam zdrowie. Za mało się uśmiechamy, za mało się cieszymy z błahych rzeczy. Zastanawiałem się, dlaczego? Czemu nie cieszy nas błękitne niebo i chmury, albo majestatyczne drzewa? Przecież to są cuda natury i my ludzie też jesteśmy takimi cudami. Gdybyś był konikiem polnym i gdybyś skakał z gałęzi na gałąź, to czy to by Cię nie ekscytowało, o ile znałbyś wtedy w ogóle takie uczucie?

Pamiętaj, że to, co czujesz, zależy od Ciebie. Ciesz się nawet, gdy nie odczuwasz tego stanu radości. To przyciągnie do Ciebie coś lepszego. Ciesz się z życia i z tego, że jesteś. Raduj się, bo wkrótce zmienisz je na lepsze. Gdy wydaje Ci się, że nic nie rusza do przodu, po prostu ciesz się i odkrywaj. Co lepszego możesz zrobić? Na sukces trzeba czasem poczekać. Bądź cierpliwy, a dostaniesz to, czego pragniesz!

Oto trzeci element „Teorii Nieskończoności”:

3

Raduj się z byle powodu i ciesz się ze wszystkiego, co Cię otacza.

- ➔ Pytasz, dlaczego? Ja odpowiadam: A dlaczego nie? To Ci może tylko pomóc w realizowaniu marzeń:)

ROZDZIAŁ IV : ŚLEPA WIARA



Wakacje minęły pod znakiem rozwoju i wiary w siebie. Często jednak wątpiłem i nie wierzyłem, że mi się uda. Strona o piłce nożnej wcale nie rozwijała się tak, jak bym tego chciał. Odwiedzało ją nie więcej niż 30 osób dziennie i dla mnie była to bardzo mała liczba. Po pracy spędzałem dużo czasu przed komputerem. Zamiast cieszyć się z życia, dłuubałem coś na stronie www, albo czytałem.

- ➔ Z dzisiejszej perspektywy widzę, jak bardzo było mi to potrzebne, to był czas, który musiałem poświęcić na rozwój. To była cena sukcesu. Byłem tego świadomy, ale czasami już wątpiłem, bo nic nie zapowiadało rychłego sukcesu. Ale trzeba było działać...

Przyszła jesień 2007 roku. Mam mieszane uczucia co do tego roku. Z jednej strony zacząłem osiągać sukcesy i coś zaczęło się odmieniać, z drugiej - ciągle tkwiłem w tym całym bagnie i nie wiedziałem, jak się z niego wydostać. Wtedy na forum NLP poznałem pewnego człowieka, który miał pomysł na biznes. Nie chcę tutaj mówić, kto to jest, więc nie podam nawet jego imienia.

Nasza współpraca zaczęła się od października 2007 roku, a zakończyła w listopadzie. Nie była więc zbyt długa. Mieliśmy rozwinąć swoją firmę i sprzedawać książki na ulicy. Z jednej strony pomysł był dobry i to mogłoby się udać, ale z drugiej nie chciałem osobiście sprzedawać nic na ulicy... Było mi wstyd...

Teoria Nieskończoności

- ➔ To były czasy, gdy bałem się podchodzenia do ludzi. Moją nadzieją było to, że wynajmiemy pracowników i oni nam to będą sprzedawali. Okazało się jednak, że plany się pokrzyżowały i ludzi nie było.

Żeby było śmieszniej, książka nosiła mniej więcej taki tytuł: „O czym myślą faceci poza seksem?” – i oprócz okładki była pusta:) Bo oni o niczym innym nie myślą! Ha, ha!

Pomysł mógł chwycić, ale mój wspólnik miał dziwne podejście do sprawy.

Coś mi nie pasowało, nie przyjeżdżał na umówione spotkania, zawsze jak rozmawialiśmy, potrafił dokładnie rozłożyć każdy pomysł na czynniki pierwsze i obliczyć, ile na tym zarobimy, ale jedno mnie zastanawiało, mianowicie - skoro był taki dobry, to dlaczego sam tego nie zrobił? Po co ja mu byłem potrzebny, przecież ja nie wiedziałem tyle, co on i nie umiałem się wtedy tak cudownie wystawiać....

Znam odpowiedź: chodziło mu o pieniądze. On ich nie miał, bo nigdzie nie pracował i innych źródeł zarobku też nie miał. Kiedyś, gdy dałem mu pewną płytę instruktażową „Jak zrobić stronę, która zarabia 1000 zł na miesiąc”, od razu postanowił, że założy taką stronę.

- ➔ Był w „gorącej wodzie kąpany” za dużo miał pomysłów i za często z nich rezygnował.

Stawał się dla mnie człowiekiem bez pokrycia w rzeczywistości. Nie lubię ludzi, którzy dużo gadają i się przechwalają, a sami niczego nie zrealizowali. Poza tym miałem zainwestować 3 tysiące złotych – dla mnie była to duża suma, więc nie chciałem tego robić zbyt pochopnie. Zresztą i tak nic z tego nie wyszło, bo moja mama zaczęła prawić mi kazania o tym, że prowadzenie firmy nie jest takie proste i że opłaty na ¹ZUS i US mnie zrujnują i żebym dał

1 Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Urząd Skarbowy; instytucje, które kochają wszyscy przedsiębiorcy:) - *przyp. autor*

spokój.

Po wielu kłótniach zrezygnowałem z pomysłu własnej firmy. Nie dało się tego wprowadzić w życie. Nie wtedy... Nie miałem takiej sumy i poza tym chyba dobrze się stało, bo mój wspólnik nie budził już mojego zaufania. Skończyłem ten temat, miałem dosyć kłótni...

Do dziś nie rozmawiamy, bo zerwaliśmy kontakt. Nie zależy mi na jego odzyskaniu. To była dla mnie życiowa lekcja. W sumie dziękuję mamie, że mnie powstrzymała. Ten pomysł był zbyt dziwny... nie byłem z nim spójny.

- ➔ Wspominałem coś o płycie, tak? To była płyta ¹Sebastiana Schabowskiego z występu na „²SUPP”.

Opowiadał, jak założył swoją stronę internetową o rozwoju osobistym i jak zarabia na niej ok. 1000 zł po trzech miesiącach od założenia. To jest to! – pomyślałem. To jest moja szansa na sukces. (to były prorocze słowa, jak się później okazało). Nie wiedziałem za dużo o profesjonalnym e-biznesie, ale zacząłem czytać ebooka ³Piotra Majewskiego „Czas na E-biznes” i tak zacząłem swoją prawdziwą przygodę z e-biznesem.

- ➔ Cały grudzień poświęciłem na rozwijanie strony, a w święta Bożego Narodzenia siedziałem przed komputerem i uzupełniałem stronę. Pamiętam to dobrze! Byłem podekscytowany, bo ta strona robiła wrażenie!

Nazwa „Cemis” – hm, jak na to wpadłem? To proste „Centrum Motywacji i Sukcesu” – nazwa zbudowana według rad Majewskiego dotyczących dobierania odpowiednich nazw domen.

Strona była gotowa w moje urodziny.

1 Pasjonat rozwoju osobistego, który pomógł wielu ludziom, założyciel znanego serwisu o rozwoju osobistym, autor książek i podróznik – *przyp. autor*

2 Sympozjum Uczestników Programów Partnerskich; impreza organizowana przez „Złote Myśli” ; dotyczy programów partnerskich i e-biznesu – *przyp. autor*

3 Pierwszy polski guru e-biznesu; autorytet; człowiek, który to zapoczątkował w naszym kraju – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

Minął rok od pierwszego kontaktu z rozwojem osobistym, a ja po wielu przeżyciach miałem już swoją stronę www z prawdziwego zdarzenia.

Impreza urodzinowa była wyjątkowo udana. Bawiliśmy się w mieszkaniu mojej babci, która tymczasowo została przeniesiona gdzie indziej:) Tzn. na jedną noc poszła spać do wujka. Było super! Takiego czegoś jeszcze nie widziałem. Zacząłem przyciągać do siebie fajnych ludzi i miałem coraz więcej znajomych.

- ➔ Ruszyło, pierwszy mailing z Allegro został wysłany zaraz na początku stycznia 2008! Sprawdziłem statystyki i ludzie się zapisywali na moja listę i odwiedzali stronę! Zapowiadał się sukces na wielką skalę.

W tym czasie tak polubiłem wydawnictwo „Złote Myśli”, że starałem się u nich o pracę. I udało mi się, choć nie od razu i nie tak, jak chciałem – miało to jednak ogromny wpływ na moje dalsze życie.

Co wydarzyło się dalej? O tym w następnym rozdziale...

Element czwarty: Wiara, nawet gdy nie widać końca

Tego brakuje większości ludzi. Poddają się za szybko, bo los wydaje się być dla nich zbyt okrutny. Znam to bardzo dobrze, ponieważ końcówka 2007 roku taka właśnie dla mnie była. Nic się nie udawało do końca tak, jak bym chciał, ale ja dalej się rozwijałem i stosowałem się do planu. Czasami wątpiłem, ale cel pozostawał ten sam.

➔ Mogę to teraz napisać, ponieważ nie poddałem się.

Jest taka zasada, że im dłużej coś robisz, tym lepszy jesteś i nieważne, że na początku ci nie wychodzi. To normalne. Prawda jest taka, że jeśli się poddasz, to nigdy nic nie osiągniesz, bo podejmując się coraz to nowych wyzwań, będziesz ponosił porażki, które są wliczone w cenę sukcesu. Musisz sobie z tym poradzić – inaczej nigdy nic nie osiągniesz! Tak jak pisałem, przez kilka miesięcy nie widziałem rozwiązania, ale w końcu zostałem zainspirowany przez Boga i Wszechświat i stworzyłem nowy projekt, „Cemis” i dzięki temu Ty teraz możesz to czytać. Gdybym wtedy się poddał, to nigdy nie mielibyśmy okazji spotkać się on-line:)

Czwarty element „Teorii Nieskończoności”:

4

Wierz w to, co robisz, bez względu na okoliczności.

➔ Rób to, co robisz, najlepiej jak umiesz. Można osiągnąć cel, tylko potrzeba na to odpowiedniej ilości czasu i wytrwałości.

ROZDZIAŁ V : ROZWAL DRZWI...



Pisałem do nich wielokrotnie, ale zawsze mówili mi, że mam poczekać, że teraz nie mogą itp... Trochę mnie to wkurzało, bo obiecali mi pracę, a tymczasem dalej tkwiłem w „fabryce azbestu”. Gdy tak sobie pomyślę, to współczuję tym ludziom, którzy tam pracują. Choć nie wiem, czy powinienem, bo niektórzy wyglądają na zadowolonych. Są też tacy, którzy narzekają, nikt z nich nie miał jednak szczęścia, by przejrzeć na oczy.

- ➔ Niektórzy tylko zmieniali pracę, ale to nie było wyjście z systemu, to była zmiana pracy. Ja chciałem czegoś, co dałoby mi wolność. Znalazłem to, ale ile musiałem szukać? Powiem Ci, Czytelniku, że długo, ale warto było!

Zdesperowany, że nigdy nie wyrwę się z tego etatu, postanowiłem spróbować czegoś szalonego. Napisałem do „Złotych Myśli”, że będę pracował u nich miesiąc za darmo i jeśli się sprawdzę, to dadzą mi pracę, a jeśli nie, to mnie zwolnią...

- ➔ O dziwo, zgodzili się i byłem w zespole. Trafiłem do działu Programów Partnerskich, czyli do „Złotego Programu Partnerskiego”. Tam pracowałem z Anetą Styńską – managerem tego programu, i Markiem Buraczyńskim. Wspominam ich bardzo miło. Nauczyli mnie wielu rzeczy i naprawdę jestem im za wszystko wdzięczny.

Teoria Nieskończoności

Przez pierwszy miesiąc bardzo się starałem (potem też). Robiłem, co w mojej mocy, żeby zostać tam na dłużej. Dałem radę, bo zaproponowali mi dalszą współpracę. Teoretycznie za jakiś czas miałem stać się pełnoetatowym pracownikiem „ZM”, jednak na razie traktowałem to jako pracę dodatkową.

- ➔ Na własne życzenie dołożyłem więc sobie dodatkowe zajęcia po zwykłej pracy. Wyobraź sobie, że przychodzisz z pracy i siadasz do następnej pracy. To byłem właśnie ja. Nie byłem do końca zadowolony z takiego obrotu spraw. Chciałem przecież zwolnić się z etatu. Wtedy było to jednak niemożliwe.

Oczywiście wszystko miało swój sens, dlatego wiedziałem, że pracuję w jakimś konkretnym celu. Nauczyłem się naprawdę dużo, zwłaszcza jeśli chodzi o pisanie i styl. Wcześniej myślałem że umiem pisać, ale teraz okazało się, że dużo mi brakuje. Od początku nie miałem lekkiego pióra i tylko dzięki praktyce mogłem wyrobić sobie odpowiedni styl pisania (dalej go wyrabiam:)).

- ➔ Czułem się dobrze, wiedziałem, że robię coś, czego nikt nie robi i miałem w końcu więcej pieniędzy, bo przecież dostawałem je z dwóch źródeł. Czasami zarobiłem coś w programie partnerskim - było dobrze:)

Widziałem postęp i to mnie motywowało. Mówiłem sobie wtedy, że to tylko etap przejściowy i że wkrótce zwolnię się z etatu i będę pracował przez Internet. Ten etap trwał jednak i wydawało mi się, że to nigdy się nie skończy, codziennie modliłem się, żeby to był ostatni dzień. Moja determinacja była ogromna.

- ➔ W zasadzie to działałem na trzech płaszczyznach: etat, praca w ZM i praca na Cemis. Goleador upadł, nie miałem ochoty już się tym zajmować. Nie widziałem sensu w dalszym prowadzeniu tej strony, uznałem, że zostawię tę domenę na sprzedaż. Tak mijały mi dni i noce. Pracowałem w weekendy i w święta. Bez wytchnienia. Nie miałem prawie w ogóle życia towarzyskiego. Cóż, taka była cena sukcesu. W tym czasie dorobiłem się własnego laptopa, czułem, że coś z tego będzie.

W życiu jednak szykowały się i inne poważne zmiany...

Element piąty: Ryzykuj jeśli trzeba!

Jeśli Twój cel naprawdę Cię motywuje, to jesteś w stanie zrobić niemal wszystko, by go zrealizować. Jeśli nie czujesz potrzeby szybkiej realizacji swego celu, to nie jest on wystarczający „mocy” dla Ciebie. Pomyśl nad innym, albo zastanów się, czemu ten obecny Cię nie motywuje... Mnie praca w słynnej już „fabryce azbestu” dobijała, dlatego robiłem wszystko, żeby się z stamtąd wydostać. Mógłbym oczywiście iść do innej pracy, ale po drobnej kalkulacji okazało się, że praca, którą wykonywałem, była dla mnie najlepszym możliwym wyborem.

- ➔ Dlaczego? Ponieważ kończąc pracę o 14:00, mogłem pracować na swoim drugim internetowym etacie. Dlatego więc uznałem, że muszę od razu przejść do mojej wymarzonej pracy, czyli do „Złotych Myśli”.

Ponieważ nie chcieli mnie przyjąć od razu, wypisywałem do nich różne e-maile i tak po jakimś czasie udało mi się ich zainteresować i dostałem dodatkową pracę, która była mi potrzebna. Wszystko ma swój sens w życiu, choć czasami może się wydawać, że jest na odwrót.

- ➔ Potem, gdy patrzysz na swoje życie z perspektywy, to widzisz, że jednak to, co Cię spotkało było potrzebne, ponieważ nauczyło Cię czegoś. To doświadczenie mnie również czegoś nauczyło. Teraz dzięki tej wiedzy mogę się szybciej rozwijać.

Piąty Element „Teorii Nieskończoności”:



Teoria Nieskończoności

- ➔ Ryzykuj i wchodź tylnymi drzwiami, jeśli przednie są zamknięte.

Nigdy, ale to przenigdy się nie poddawaj. Rób to, co możesz z tego, co masz. Jeśli ktoś powie Ci, że się do czegoś nie nadajesz, Ty zrób następny krok i pokaż tej osobie, jak bardzo się myliła! Jesteś cudem świata. Wykorzystaj swoje możliwości! Podejmuj ryzyko, ponieważ bez niego będziesz stał w miejscu. Analizuj i myśl, a potem działaj!

ROZDZIAŁ VI : SPAL, JEŚLI TRZEBA...



Moje życie obracało się teraz wokół rozwoju i pracy na dwóch etatach. Co ciekawe, w weekendy zacząłem chodzić na imprezy ze znajomymi. Można powiedzieć, że wszystko zaczynało się układać tak, jak bym tego chciał. Moje problemy finansowe same zaczęły się rozwiązywać i miałem coraz więcej pieniędzy. Pod koniec czerwca 2008 roku zostałem wezwany przez swojego kierownika na rozmowę. Myślałem, że znów coś zepsułem i za chwilę będę wysłuchiwał jego głędzenia, ale tym razem chodziło co coś innego.

- ➔ Zaproponował mi nowe stanowisko, wcześniej byłem zwykłym robotnikiem na taśmie, a teraz okazało się że mam być pracownikiem działu reklamy:)

Oczywiście nie chodziło tutaj o wymyślanie reklam i pracę przed komputerem, ale raczej o ich wykonywanie. Przyjąłem tę propozycję z ogromną radością, bo miałem dość mojego starego stanowiska. To miała być jedna z takich większych zmian w moim życiu.

Ponieważ o tej cudownej nowinie dowiedziałem się w piątek, cały weekend imprezowałem:) W poniedziałek pojawiłem się w pracy z nową energią. I tak zostałem odprowadzony przez kierownika na nowe miejsce pracy. Mój nowy przełożony zmierzył mnie wzrokiem od góry do dołu i zaczął zdawać mi masę pytań.

Teoria Nieskończoności

Myślałem, że zwariuję. Po pierwszych 15 minutach zacząłem wątpić, czy się w ogóle do tego nadaję. Miałem stać się nagle elektrykiem, specjalistą od obróbki metali, stolarzem i „złotą rączką”, która wszystko naprawi. Nigdy wcześniej tego nie robiłem i byłem trochę przerażony.

- ➔ Zwłaszcza, że mój nowy przełożony był wymagający i strasznie nerwowy. Po pierwszym dniu miałem masę wątpliwości, ale postanowiłem dalej ciągnąć tę zabawę:) Tak, nie traktowałem wtedy życia zbyt serio, starałem się brać to na luzie.

I tak po kilku tygodniach nauczyłem się podstaw. Jak później się okazało, przyjęcie tego stanowiska miało dla mnie kluczowe znaczenie. Moja druga praca układała się pod znakiem zapytania. Nie zbyt dobrze szło mi pisanie nowego podręcznika dla Partnerów i dlatego obawiałem się, że to może być koniec mojej przygody z „ZM” i że nigdy nie uwolnię się od etatu.

- ➔ Ponieważ w „Złoty Myślach” zajmowałem się przeróżnymi rzeczami, miałem też kontakt z wieloma fajnymi ludźmi, dzięki którym dziś jestem tym, kim jestem. **Dziękuję Wam bardzo!**

Słowa uznania należą się tutaj ¹Arturowi Zygmuntowi i ²Kasi Szafranowkiej z Synergii.org.pl, ponieważ zainwestowali we mnie swój czas, wiedzę i pieniądze, choć nigdy wcześniej nie widzieli mnie na oczy i nie wiedzieli, czego można się po mnie spodziewać. Jakoś tak się złożyło, że Artur napisał do mnie na Gadu-Gadu i tak zaczęliśmy rozmawiać. Po jakimś czasie zapytałem, czy nie miałyby dla mnie pracy i on odpisał, że coś się znajdzie.

¹ specjalista od e-biznesu i współzałożyciel firmy szkoleniowo-wydawniczej „Synergia” – *przyp. autor*

² trener szybkiej szybkiej nauki i czytania, współzałożycielka firmy szkoleniowo-wydawniczej „Synergia” – *przyp. autor*

Teoria Nieskończoności

- ➔ Napisałem wtedy do niego długi list motywacyjny, albo coś w jego rodzaju. Zależało mi na tym, ponieważ mógłbym się zwolnić z etatu, którego i tak dalej nie lubiłem, mimo że miałem teraz trochę inne zajęcia.

W „fabryce azbestu” miałem luz. Mój przełożony był nerwowy i nadużywał słowa k...a, ale ja go bardzo lubiłem. Czasami doprowadzał mnie do obsesji swoim negatywnymi komentarzami i panikowaniem, ale mam o nim bardzo dobre zdanie. W gruncie rzeczy to bardzo sympatyczny człowiek, wiele osób przykleja mu etykietę człowieka skrajnie nerwowego i choleryka. Fakt, miał temperament, ale ja zauważyłem w nim bardzo wartościowego człowieka:)

- ➔ Dzięki niemu (bo mnie tak wkurzał) jestem teraz tutaj i mogę o tym napisać, dlatego nigdy o nim nie zapomnę. Jeśli kiedykolwiek to przeczyta, mogę powiedzieć tylko jedno: Dziękuję! To dużo mi dało!

Współpraca z Arturem Zygmuntem nabierała kolorów. Byłem zachwycony, ponieważ widziałem ogromną szansę na realizację moich planów. Chciałem co prawda skupić się na własnej firmie i na „Cemis”, ale wtedy traktowałem ten projekt jako moje ukochane hobby (teraz traktuję to bardziej poważnie). Liczyłem bardziej na kogoś i chciałem się wypromować i wybić, a potem zrobić coś swojego.

- ➔ I była na to ogromna szansa. Artur i Kasia zaproponowali mi, żebym został managerem ich programu partnerskiego „MindCash”. Zgodziłem się oczywiście:)

**Oto część wiadomości od Artura którą wtedy dostałem
(przepraszam za słabą jakość):**

Teoria Nieskończoności



Witaj Marcinie,

Dość intensywnie myśleliśmy o współpracy z Tobą.

Zdecydowaliśmy, że wchodzimy w to, ale musisz się nastawić, że będziesz sam całkowicie odpowiedzialny za własne przychody, zostaniesz managerem pp.

Sytuacja w „ZM” nie układała się jednak po mojej myśli. Nie otrzymałem propozycji pracy na stałe i traktowałem ją dalej jako pracę dodatkową. Zresztą trwało to tylko do końca września 2008 roku.

Zostałem zwolniony, ponieważ nie umiałem pisać tak, jak tego ode mnie oczekiwano, a moje projekty trzeba było poprawiać. Taki dostałem feedback.

- ➔ Trochę się przejąłem, bo to komplikowało mój plan, ale cóż, trzeba żyć dalej. Moja determinacja była tak wielka, że coś takiego nie mogło mnie powstrzymać.

Zapomniałbym dodać, że od sierpnia 2008 do października 2008 remontowaliśmy nowe mieszkanie. Mieszkałem ciągle z mamą i jej partnerem oraz moją siostrą, ponieważ nie miałem swojego lokum ani pieniędzy, żeby je wynająć. Czynsz w lokalu, w którym mieszkaliśmy, był zbyt wysoki, przeprowadziliśmy się więc do własnościowego mieszkania na dość przyjaznym osiedlu. Chciałbym dodać, że mieszkam w Pszczynie (ok. 30 km od Katowic) i podoba mi się w tym mieście – gdyby ktoś pytał.

Moja frustracja i niezadowolenie z etatu jednak rosły. Nie dość, że musiałem się wkurzać 8 godzin w pracy, to potem musiałem remontować mieszkanie i pracować przez Internet.

Tego było już za wiele. Mój szef wkurzał mnie wtedy coraz bardziej i wymyśliłem plan, jak ostatecznie zwolnić się z etatu. Przygotowałem nawet wypowiedzenie! Oczywiście nikomu o tym nie wspomniałem, bo uznałem, że nie rozumieją. Byłem świadomy swej decyzji i miałem odłożone pieniądze. Wiedziałem, że dam radę. Czułem, że to jest ten moment. Wierzyłem w Artura Zygmunta i jego firmę. Wiedziałem, że nie zginę!

- ➔ Historia mojego zwolnienia się jest śmieszna i dowodzi, że można podejmować poważne decyzje trochę pod wpływem impulsu.
- ➔ Gdy chciałem wracać w piątek (10 października 2008) z pracy na rowerze, zauważyłem, że mam przebitą oponę i nie dało się jej napompować pompką od kolegi. Porażka. Musiałem prowadzić rower do kolegi, który mieszka niedaleko zakładu, żeby go u niego zostawić, ponieważ ciężko było go prowadzić w takim stanie do domu. Mieszkałem dość daleko od fabryki.

Kolega odwiózł mnie do domu i wiedziałem już, że podejmę tę decyzję. Zwolnię się! Zepsuty rower to było za dużo! Imprezowałem w sobotę i w niedzielę postanowiłem napisać wypowiedzenie. **Nie wiedziałem, co będzie, ale miałem dość.** To była ostatnia noc spędzona w starym mieszkaniu, ponieważ wkrótce mieliśmy się przeprowadzać. Czytałem, że to początek czegoś nowego w moim życiu. W poniedziałek trochę nieśmiało poszedłem do kadr i złożyłem wypowiedzenie. Nikomu nic nie mówiłem, bo się bałem, co powiedzą, a ja już naprawdę miałem dość tej pracy.

Teoria Nieskończoności

- ➔ Mój przełożony gdy się dowiedział, był zdziwiony, ale nie był zły. Powiedziałem mu, że mam lepszą pracę i że będę managerem. W zasadzie wszyscy przyjęli tę wiadomość spokojnie. Przede mną były jeszcze dwa tygodnie pracy na wypowiedzeniu.

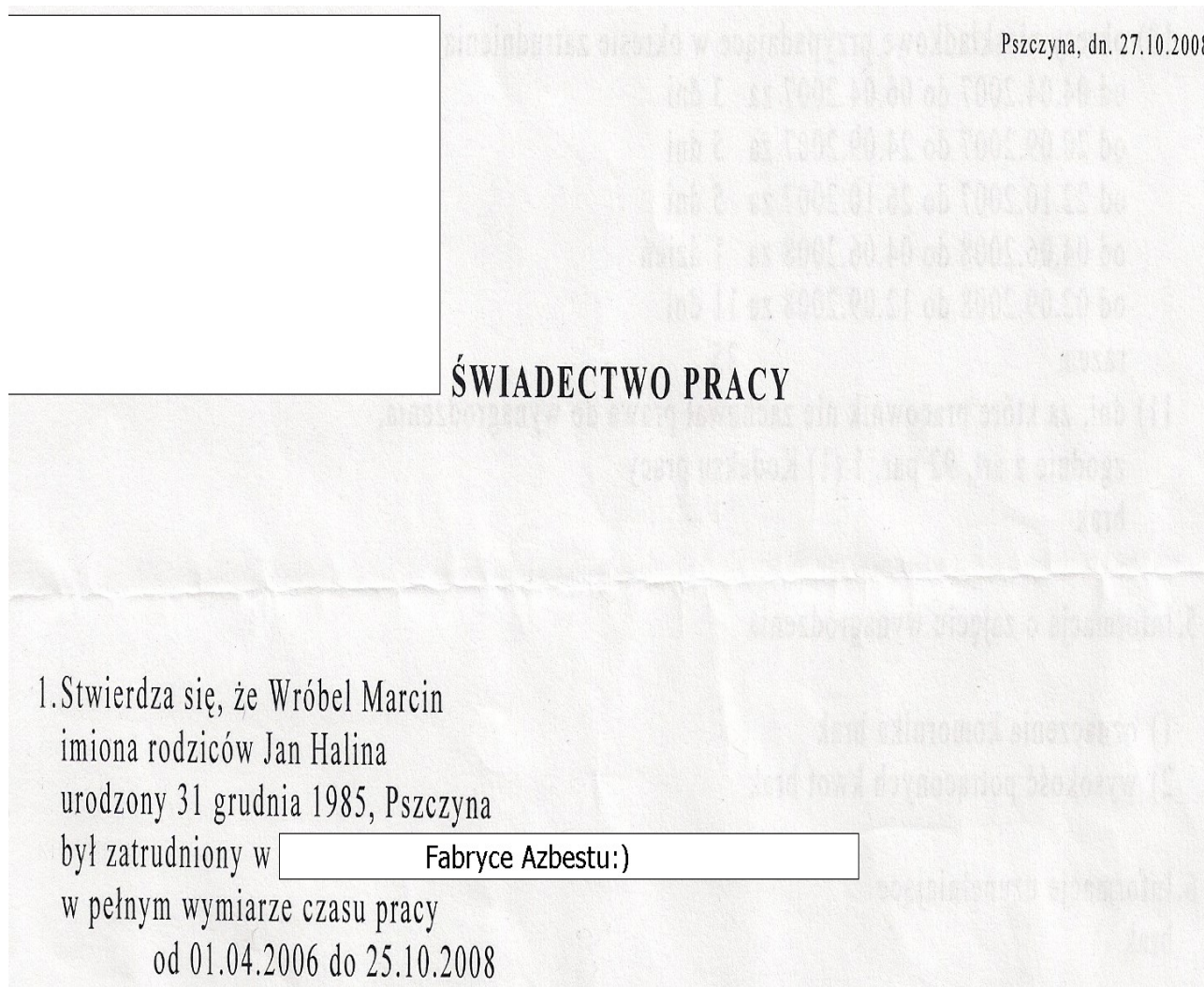
Do fabryki zawoził mnie teraz partner mojej mamy, więc miałem luz. W nowym mieszkaniu dobrze się mieszkało. Czekałem, aż telekomunikacja przeniesie mój numer telefonu i będę miał Internet – wiedziałem, że to kwestia czasu.

- ➔ Ostatni dzień w pracy minął super:) Na luzie, tak jak chciałem. **Pożegnałem się ze wszystkimi znajomymi i wróciłem do domu w blasku chwały.** Oczywiście wcześniej powiedziałem o tym mamie i reszcie rodziny - czasami trzeba kogoś postawić przed faktem dokonanym.

Teraz zaczynał się nowy etap w moim życiu. Etap rozwoju i radości:

- ➔ Zrealizowałem swój cel – miałem duży luz, jeśli chodzi o pieniądze, ponieważ miałem oszczędności, a i Artur zapewniał, że nie mam się o co martwić. Uznałem więc, że dam radę:)

Oto moje świadectwo pracy – jestem dumny że je mam:)



To koniec tej historii. Prawie dwóch lat. Nie mogę napisać, co dzieje się teraz, ponieważ to trwa. Gdy zakończę ten etap - napiszę o tym. Realizuję swoje cele i idę do przodu – robie to co chcę! Tobie życzę tego samego, Czytelniku!

**Uważam że data w której się zwolniłem zakończyła pewien etap w moim życiu. Od tego czasu robię tylko to co lubię:)
I tak już zostanie!**

➔ P.S. Mój stary rower dalej jest u kolegi, nie odebrałem go i nie

naprawiłem tej opony...

Element szósty: Idź na żywioł...

Czasami mamy dużo wątpliwości, czy mamy podjąć wyzwanie. Długo na coś pracujemy i nie udaje się nam do końca tego zrealizować, bo się zwyczajnie boimy podjąć działanie. Ja też się bałem, ale okoliczności mnie do tego zmusiły. Miarka się przebrała, nie umiałem już żyć w takim świecie. Dlatego postawiłem wszystko na jedną kartę. Nie zrobiłem tego jednak od razu, ponieważ wiedziałem, że to by był koniec. Wcześniej nie miałem perspektyw i dopiero, gdy się one pojawiły, mogłem zaryzykować i spalić wszystkie mosty. Tak jest – czasami trzeba spalić „wszystkie mosty” i zrobić miejsce na coś nowego.

Szósta część „Teorii Nieskończoności”:

6

- ➔ Gdy czujesz potrzebę zmian i wiesz, że masz możliwości a logicznie wszystko jest poukładane – dokonaj zmiany i nawet spal wszystkie mosty - jeśli trzeba!

OSTATECZNE PODSUMOWANIE:

- ➔ Czas poukładać wszystko w jasną i logiczną całość. Przeczytałeś sześć różnych historii z mojego życia i dostałeś sześć różnych elementów, które razem stworzą całość. Stworzą pewną teorię, której ja kiedyś nie znałem, ale metodą prób i błędów udało mi się potwierdzić jej działanie.

Czym więc dokładnie jest „Teoria Nieskończoności”?

- ◆ Mówi ona, że możesz osiągnąć w życiu każdy cel, jaki tylko zaplanujesz i możesz być takim człowiekiem, jakim chcesz być, jeśli poświęcisz wystarczająco dużo czasu, by dokonać odpowiednich zmian w swoim życiu. Jeśli nigdy nie zwątpisz na tyle, by się poddać, to osiągniesz swoje cele. Ucząc się na porażkach i zdobywając nowe doświadczenia, przygotowujesz się stopniowo do swojej nowej życiowej roli. Oczywiście musisz wiedzieć, czego chcesz! Inaczej to nigdy nie zadziała, ponieważ nie znając kierunku, nie ruszysz z miejsca.

Dlaczego nazwałem ją „Teorią Nieskończoności”?

- Ponieważ w naszym życiu krążą nieskończone dobra, ale musimy przygotować się na ich przyjęcie. Nie dostajemy ich od razu, są one nagrodą za wysiłek włożony w zmianę siebie i zwiększanie swoich kompetencji. Mówiąc o dobrach, mam na myśli różne cele, które sobie postawisz, np. otwarcie nowej firmy, bądź stanie się mistrzem w jakiejś dziedzinie... Twoje życie jest Nieograniczone – jedyne ograniczenia są tylko w Tobie. Z czasem pozbywasz się wszystkich i stajesz się tym,

Teoria Nieskończoności

kim chcesz być! Nie można tego zrealizować w jeden dzień, ponieważ zmiana jest zawsze stopniowa. Gdybyś wygrał w toto-lotka, to czy byłbyś przygotowany na duże pieniądze? Czy może byś zwariował jak inni ludzie, którzy nie wiedzieli potem, co ze sobą zrobić, a w efekcie końcowym powracali do punktu zwrotnego – wydawali pieniądze na różne głupoty, bo nie wiedzieli, jak należy się z nimi obchodzić.

Jakie są więc elementy tego sukcesu?

- Element pierwszy: Kierunek;
 - ◆ Element drugi: Wdzięczność, zaufanie i kalibracja;
 - Element trzeci: Codziennie ciesz się, jakby spotkał Cię największy cud w życiu;
 - ★ Element czwarty: Wiara, nawet gdy nie widać końca;
 - ➔ Element piąty: Ryzykuj i wchodź tylnymi drzwiami, jeśli frontowe są zamknięte;
 - Element szósty: Idź na żywioł.
-
- Żeby „Teoria Nieskończoności” zadziałała, musisz obrać Kierunek, w jakim chcesz podążać, a następnie musisz być Wdzięczny za to, co już posiadasz. Zaufaj, że Ci się uda, kalibruj i zmieniaj to, co należy zmienić (intuicja Ci to podpowie)
 - ◆ Ponieważ nie osiągamy dużych celów od razu, ciesz się z każdego dnia na Ziemi, docień to, bo są na świecie ludzie, którzy nie mają się tak fajnie jak Ty. To element wdzięczności, który jest konieczny, do uruchomienia procesu otrzymywania dóbr. Wierz w swój sukces, nawet jeśli Ci nie idzie. Sam znam ten stan zniechęcenia, ale mimo wszystko działaj! Bądź ambitny i wytrwały. Bądź uparty i gdy coś Ci nie wychodzi,

Teoria Nieskończoności

zrób to inaczej. Zaryzykuj w swoim życiu. Kalkuluj zyski i straty i podejmuj dobre dla siebie decyzje. Gdy wszystko przygotujesz, nie czekaj z podjęciem decyzji – zrób to! Sukces tego od Ciebie wymaga! Gdybym wtedy się nie zwolnił, dalej siedziałbym w tej pracy. Gdy czujesz, że jesteś gotowy – podejdź to krawędzi i skacz – zabierz swój spadochron i idź na żywioł! Nie czekaj na lepszy moment niż ten, o którym myślisz, że jest najlepszy w danej chwili! Zrób to!

- ★ To jest jak z podejściem do pięknej dziewczyny na ulicy - masz tylko chwilę, żeby zadziałać, bo inaczej ona zniknie i więcej jej nie zobaczysz. To okazja, która czasami wywołuje strach, ale zrób to! Pamiętaj strach jest normalną rzeczą – powiedz sobie „mam to gdzieś” i zrób to!

DODATEK SPECJALNY:

Mam dla Ciebie wspaniały bonus, o którym sam niedawno się dowiedziałem. Żałuję, że dopiero teraz, ale lepiej późno niż wcale. To metoda „Stanu Zerowego” – nazywa się ją „Ho’oponopono” – pochodzi ona z Hawajów, a jednym z najsłynniejszych jej propagatorów na świecie jest Dr. Joe Vitale, który uczył się jej od swojego przyjaciela Dr. Ihaleakala Hew Len (człowieka, który w ten sposób wyleczył cały oddział psychicznie chorych, niebezpiecznych dla otoczenia pacjentów szpitala psychiatrycznego - gdzie pracował).

Na czym to polega? Chodzi o to, żeby brać odpowiedzialność za wszystko, co spotyka Cię w Twoim życiu. Oznacza to na przykład, że jeśli ktoś Cię nie lubi, to jesteś za to odpowiedzialny, nawet jeśli myślisz, że nie jesteś. Tak samo, jeśli wydaje Ci się, że nie masz na coś wpływu. Prawda, którą ostatnio zrozumiałem, jest taka, że na wszystko w życiu mamy wpływ, nawet na sytuacje, które są losowe i pozornie niezależne. Jak? Przyciągamy to do siebie siłą myśli. Najpierw zrozum, że jesteś za wszystko odpowiedzialny. Potem musisz oczyszczać swój umysł, by dojść do „Stanu Zerowego”. Po co? Ponieważ gdy Twój umysł znajduje się w tym stanie, kieruje Tobą inspiracja od Boga i w Twoim życiu zaczynają dziać się cuda, znane choćby z filmu „Sekret”. Ta metoda nauczyła mnie wewnętrznego spokoju. Teraz gdy widzę, że coś nie idzie po mojej myśli, po prostu się oczyszczam i biorę za to odpowiedzialność.

- Na czym polega więc ta metoda oczyszczania?

To proste, za każdym razem gdy martwisz się, myślisz o czymś przykrym albo coś złego Cię spotyka, powiedz sobie w myślach lub na głos „Kocham Cię” – mów tak, aż uzyskasz wewnętrzny spokój.

Teoria Nieskończoności

Ten spokój to właśnie jest „Stan Zerowy”. Gdy kogoś urazisz, bądź ktoś urazi Ciebie, powiedz w myślach następującą sekwencję: **„Kocham Cię, Przepraszam, Wybacz mi, Proszę, Dziękuję”**.

Te słowa kierujesz do Boga i dzięki temu się oczyszczasz. Gdy to zrobisz, sytuacja w której byłeś, zmieni się w jakiś sposób. Dr. Hew Len w taki sposób dokonał cudu i uleczył odział chorych pacjentów. On z nimi nawet nie rozmawiał! Nie prowadził terapii! On tylko patrzył na ich akta i oczyszczał umysł, ponieważ wiedział, że jest odpowiedzialny za to, że oni są tacy a nie inni. Wiem, że to dziwne, brać odpowiedzialność za kogoś, ale zrób to! Najlepszym rozwiązaniem jest po prostu się oczyścić. Boska moc zrobi resztę! Od kiedy praktykuję tę metodę w moim życiu, spotyka mnie jeszcze więcej miłych rzeczy niż do tej pory. Więcej o tej metodzie przeczytasz w książce „Zero Ograniczeń” – Dr. Joe Vitale.

● Jest to książka, którą bardzo Ci polecam.

„Ho’oponopono” to wspaniałe uzupełnienie „Teorii Nieskończoności”, dlatego polecam Ci stosowanie obydwu metod. Dziękuję za miło spędzony czas i życzę Ci samych prawdziwych sukcesów! Spełniania marzeń!

Pokój od „Ja”

[Marcin Wróbel](#)



PS Wyślij mi swoją opinię o tej publikacji na adres:

marcin.wrobel@cemis.pl

Z góry dziękuję!

PODZIEL SIĘ TĄ PUBLIKACJĄ Z INNYMI OSOBAMI:)